Rok 1874. Kraków środa 8 kwietnia Nr. 79

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Święta przerwały tok spraw politycznych. W wewnętrznéj polityce Austrji zaraz po świętach wejdą na porządek dzienny sprawy wspólne, jako przedmiot dyskusji w delegacjach wspólnych.

W dziennikarstwie dyskusja ta już poruszoną została przez doniesienie *Dzien. Polskiego*, że rząd zaniechał fortyfikacji Przemyśla. Możnaby sądzić, że zaniechanie to jest li tylko skutkiem oszczędności, która ma być zaprowadzoną w budżecie wojny w roku bieżącym, ale wiadomość, że rząd zamierza s p r z e d a ć grunta już pod fortyfikacje nabyte, wskazuje większą doniosłość tego postanowienia. Gdyby jednak prawdą było, że zaniechanie tych fortyfikacji miało być w związku z podróżą cesarza a głównie hr. Andrassego do Petersburga i dowodem przyjaźni stosunków między Austrją a Rossją, to w każdym razie postanowienie to rządu nie liczyłoby się z zasadą: *si vis pacem para bellum*.

Choroba ks. Bismarka nie pozwoli mu przez dłuższy czas zajmować się sprawami publicznemi, a nawet wątpią czy będzie mógł napowrót kiedyś objąć mozolny urząd kanclerza państwa. Cesarz Wilhelm, który sam już wyzdrowiał i zajmuje się sprawami rządowemi, bardzo ma być zafrasowany chorobą ks. Bismarka, który miał już podobno nadesłać do Berlina prośbę o dymisję.

W Paryżu urozmaiciła nieco ciszę świąteczną wiadomość o ucieczce Rocheforta z Nowéj Caledonji. — Tysiące różnych wersji o téj ucieczce obiegały miasto i dzienniki, a między innemi mówiono także o naprężonych w skutek tego stosunkach między rządem francuzkim a angielskim. Okręt bowiem na którym uciekł były redaktor *Latarni*, miał być uzbrojony w Anglji i wypłynąć z angielskiego portu pod angielską banderą.

Między krymskimi Tatarami wielkie panuje wzburzenie, a emigrowanie przybiera między nimi tak wielkie rozmiary, że nawet w Petersburgu, gdzie niewiele zwykle troszczą się o tego rodzaju objawy u ludności państwa, zaczynają się tém niepokoić. Powodem wzburzenia jest ogólny obowiązek służby wojskowéj, który grozi wcieleniem do szeregów całéj młodzieży tatarskiéj, co z powodów religijnych nie bardzo jest na rękę mahometanom. Do tego przyłącza się jeszcze obawa, że razem z Rossją wyruszyć będą musieli przeciwko swym współwiercom, mianowicie przeciwko Turkom. Ażeby więc takim ewentualnościom zapobiedz, emigrują masami, sprzedając na wpół darmo swe dobra lub rozdarowując, jeżeli nie ma kupca. Tę chęć emigrowania zaostrzają jeszcze ich księża wzywaniem młodzieży do bezżenności, ponieważ założenie gospodarstw byłoby przeszkodą do ruszenia w danym razie w natychmiastową podróż. Stan taki w Krymie zagraża całéj prowincji upadkiem pod względem ekonomicznym.

Od dni czternastu jest jedna z republik europejskich otoczona zupełnie wojskiem tak, że nikt z niéj wyjść nie może, ażeby nie był przytrzymanym. Tą republiką jest San Marino we Włoszech, gdzie się skrył niejaki Massi, który w sprzeczce ze strażą bezpieczeństwa jednego z niéj zabił i do San Marino schronił się. Otóż rząd włoski otoczył rzeczpospolitą swojém wojskiem i póty ją w oblężeniu trzymać będzie póki Massi'ego nie dostanie. Niektóre dzienniki włoskie pochwalają ten krok rządu, albowiem San Marino dość często staje się kryjówką dla nieprzyjacioł publicznego bezpieczeństwa. Inne znów żądają, ażeby rząd postępując sobie tak wobec rzeczypospolitej, któréj prawo schronienia szanowane było nawet w czasie powstań we Włoszech, postępował sobie tak samo wobec — Watykanu, gdzie przebywają niebezpieczniejsze indywidua.

Z Hiszpanji nie ma wiadomości o nowych wypadkach na polu walki, a co donoszą ztamtąd, odnosi się wszystko jeszcze do bitw z d. 26, 27 i 28 marca i są to doniesienia zbyt drobnych tyczące się szczegółów, ażeby je powtarzać. Za przyczynę braku wiadomości podają poprzerywanie telegrafów na północy. Doniesienia korespondentów z Barcellony przepełnione są obawami, że Bilbao będzie się musiało karlistom poddać, jeżeli Serrano nie dość szybko działać będzie. Karliści podają jako powód nie dość energicznego działania Serrana demoralizacją jego wojska, które zniechęcone ostatniemi wypadkami bić się nie chce. Z innéj znów strony donoszą, że oczekuje on tylko posiłków, które też wkrótce nadejść mają.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 4 kwietnia.

Korespondencja tarnopolska z dnia 23 marca, zamieszczona w numerze 73 waszego „Kraju“, nasunęła mi myśl podania wam kilku szczegółów o naszym ruchu finansowym.

Zachwiany upadkiem Tellusa kredyt poznański długo jeszcze wątleć będzie i marnieć, zanim jak niegdyś zakwitnie. Wieść o krachu Tellusowym taki wywołała popłoch w naszém społeczeństwie, że znaczna liczba finansistów powycofywała swe depozyta z kasy towarzystwa pożyczkowego tutejszych przemysłowców; wielu zaś członków wystąpiło z téj spółki, o p a r t é j n a solidarności. I nie dziw, że tak się stało a nie inaczéj — bo tu, dwa lata nawet po wystąpieniu, w s z y s c y r ę c z ą z a w s z y s t k i c h, a zwłaszcza za postępowanie zarządu, do którego się ma nieograniczone zaufanie. Tymczasem, w miarę szerzenia się klęsk finansowych, pojawiają się pochwytywane skwapliwie i gorączkowo wieści o grożącém wspomnianemu towarzystwu bankructwie, o deponowanych w kasie wekslach, które już żadnéj prawie nie mają wartości, — o zatopionych na hipotece sumach, o braku gotówki obrotowéj — o deficytach i t. p.

W odpowiedzi na te pogłoski zwołuje zarząd około 1200 członków, którym i przewodniczy, na walne zebranie do kilku pokoików, w których przy najlepszych chęciach i przy kilku stopniach mrozu, zaledwie stu ludzi się zmieści. Członkowie zgromadzeni w drugim i trzecim pokoju, nie słysząc i nie widząc co w pierwszym się dzieje, w którym zarząd i uprzywilejowani zasiadają ojcowie, domagają się głosów donioślejszych, co gdy osiągnąć nie było można przy najlepszych nawet chęciach, zamknięto posiedzenie i zwołano drugie walne zebranie do sali bazarowéj.

Tu więcéj nieco było przestrzeni — tu mogli członkowie usłyszać co mówi zarząd, a zarząd mógł się dowiedzieć, o co niektórzy członkowie go posądzają. Po żywych debatach stanęło na tém, że rewizję kasy pożyczkowéj odbędzie wyznaczona ku temu komisja, która następnemu zebraniu zda sumienną sprawę z danego mu polecenia.

Dzienniki nasze, jak zwykle, bardzo oględnie w téj sprawie się odzywały; — jedyny „Wiarus“ odważył się wypowiedzieć słów kilka gorzkiéj prawdy w artykule, który, jak twierdzą złośliwe języki, wywołał nagłą zmianę redaktora. Ten, pozbawiony tą zmianą utrzymania, założył nowe pismo polityczne „dla wszystkiah p. n. Ognisko“, którego numer pierwszy już oglądałem.

Napomknięte powyżéj pogłoski wyradzały się naturalnym biegiem rzeczy z zasady s o l i d a r n o ś c i, przeciw któréj występuje wasz korespondent tarnopolski. Kto tylko miał coś do stracenia, chętne nadstawiał ucho i wołał o zemstę do nieba; kto zaś korzystał z udzielonego mu kredytu a nie miał widoków ani zamiarów rozmyślnego bankructwa, obawiając się o przyszłość, powiększał lamentami swemi ogólny popłoch i trwogę.

Nie wynika ztąd wcale, by s o l i d a r n o ś ć nie była szczytem wszelkich zasad spółkowych, zwłaszcza gdy członkowie oprócz majątków swoich znacznego w świecie finansowym używają kredytu. To i towarzystwo pożyczkowe poznańskie, założone i rozwijające się od lat kilkunastu pod najkorzystniejszemi w świecie warunkami, powinno dzisiaj miljonami obracać — przemysł polski na równi postawić z żydowsko-niemieckim i walcząc daléj tą bronią, pokonać nieprzyjaciela i zepchnąć na miejsce drugorzędne.

Jeżeli, niestety, inaczéj się stało, nie wina w tém zasady s o l i d a r n o ś c i, lecz wina zarządu, który nieograniczonego używał zaufania. Zarząd odpowiada za wszystko co czynił i czego czynić zaniechał; nie wobec prawa najezdniczego, lecz wobec społeczeństwa polskiego, które innemi jeszcze rządzi się nieraz i zawsze rządzić powinno prawami. U nas tu bo-

Kolumna Vendôme.

Nie ma na świecie pomnika, któryby od kolumny Vendôme doznał więcéj przejść w tak krótkim czasie, któryby kolejno był przedmiotem entuzjazmu i najwyższéj nienawiści ludu, któryby był symbolem męztwa i chwały narodowéj i zarazem znakiem przemocy, ucisku i upodlenia, któryby był dzielnym środkiem propagandy dynastycznéj i zarazem, że tak powiem, piętą Achillesową téjże. Dlatego nieodrzeczy będzie, gdy znowu pomnik ten stanął na widowni paryzkiej, w krótkich słowach opowiedzieć jego historję.

I.

Upojony lud paryzki swém zwycięztwem dnia 10 sierpnia 1792 r. zburzył pomnik Ludwika XIV stojący na placu Vendôme, a pozostała po nim podstawa za czasów konwentu i dyrektorjatu służyła za miejsce degradacji wojskowych. Za konsulatu powstała myśl zużytkowania owéj podstawy szpecącéj piękny plac Vendôme i umieszczenia na niéj tak zwanéj kolumny departamentalnéj na pamiątkę jedności francuzkiéj; że zaś nie spieszono się z wykonaniem projektu, a dnia 18 maja 1804 roku skutkiem plebiscytu powszechnego pierwszy konsul został cesarzem dnia 2go grudnia t. r. koronowany pod nazwą Napoleona I, poruszono znowu kwestję kolumny nie już republikańskiéj lub narodowéj ale cesarskiéj, któraby nietylko była pomnikiem świetnych zwycięztw ale także świadkiem powtórzenia się historji Cezara i propagatorem cezaryzmu i idei dynastycznéj.

Sposobność do wzniesienia pomnika wkrótce się nastręczyła, niespodziewane bowiem zwycięztwo pod Austerlitz, właśnie w pierwszą rocznicę koronacji Napoleona, nakłoniła tego ostatniego do zadekretowania wzniesienia kolumny na cześć walecznego wojska. Dlatego to po odlaniu kolumny z armat zabranych pod Austerlitz i Jena nadał Napoleon imię „Kolumny wielkiéj armji“ i na podstawie kazał umieścić następujący epigraf:

Napoleo Imp. Aug.
Monumentum Belli Germanici
Anno MDCCCV
Trimestri spatio ducto suo profligati
Ex aere capto
Gloriae exercitus magnificavit.

Zrazu Napoleon na szczycie téj kolumny, wzniesionéj na wzór kolumny Trajana w Rzymie, chciał umieścić Karola Wielkiego, jako pierwszego Francji cesarza, ale podchlebcy odradzili mu i niby wymogli na nim, iż pozwolił umieścić własną statuę w płaszczu rzymskim i z krótkim pałaszem przy boku. Cała kolumna wzdłuż spiralnéj linji długiéj 840 stóp była pokrytą 76ma płaskorzeźbami, przedstawiającemi wypadki kampanji niemieckiéj, poczynając od wylądowania armji w Boulogne, zwinięcia obozu i wymarszu do Niemiec, aż do powrotu cesarza z wojskiem do Paryża, to jest cały bieg wypadków od 25 sierpnia 1805 roku aż do 27 stycznia 1806 r.

Pomiędzy licznemi epizodami wojny niemieckiéj przedstawiane są w płaskorzeźbach k o l u m n y w i e l k i é j a r m j i od placu nazwanéj Vendôme: zwycięztwo Murat pod Wertingen, wzięcie do niewoli całéj dywizji nieprzyjacielskiéj przez marszałka Sault pod Meiningen, heroizm 6,000 Francuzów pod Albeck, którzy otoczeni przez 25,000 armję pobili ją i wzięli 1,500 niewolnika, przejście wobec broniącego nieprzyjaciela mostu Eckinges, atak Ulm'u przez Napoleona, kapitulacja téj twierdzy i złożenie broni przez 40,000 żołnierzy, 1,500 oficerów, 18 jenerałów i samego feldmarszałka Macka, wejście do Monachjum, wzięcie Braunau, zwycięztwo pod Amstetten, wejście do Wiednia, bitwa pod Hollabrunn, bitwa pod Austerlitz, przesyłka armat i zapasów wojennych arsenału wiedeńskiego do Paryża, pokój w Presburgu, zwrócenie Wenecji Włochom.

Po klęskach i upadku Napoleona, dawni emigranci powróciwszy do Paryża, uważali za stosowne założyć postronek na szyję jego statuy, ściągnąć ją z kolumny Vendôme i rzucić pod kopyta końskie armji związkowéj tryumfalny wjazd do stolicy Francji odprawiającéj. Jakkolwiek wypadek ten musiał być bolesnym wygnańcowi z Elby — jednakże poniekąd uważał go za zasłużony i w czasie studniowego swego panowania nie pozwolił nigdy, aby jego statuę umieszczono znowu na szczycie kolumny, gdyż chciał aby lud francuzki upojony świetnością jego zwycięztw sam dopełnił tego aktu sprawiedliwości i rehabilitacji. Niestety! nie spełniły się nadzieje, i kolumna Vendôme została się bez statuy Napoleona.

II.

Za czasów restauracji na szczycie pomnika chwały narodowéj powiewała biała chorągiew Burbonów i dopiéro po rewolucji lipcowéj lud paryzki tyle dumny ze swych trzydniowych zwycięztw, które koniec panowaniu Karola X położyły, zapragnął, aby na kolumnie Vendôme umieszczono znowu statuę Napoleona, czemu nie mogąc się oprzeć rząd Ludwika Filipa dnia 28 lipca 1833 r. za ministerstwa Thiersa, z wielką uroczystością został umieszczony posąg nieszczęśliwego wygnańca z wyspy św Heleny i zarazem powstała myśl sprowadzenia zwłok jego

wiem w Poznaniu każde tego rodzaju towarzystwo inne ma jeszcze znaczenie, inne powołanie, jak czysto spekulacyjne. Niestety, jako narodowi podbitemu, nie wolno nam wypowiedzieć wszystkiego co boli, co ciąży na sercu — nie wolno głosić, co nam czynić a czego zaniechać wypada; wobec najazdu podobni do Pariasów indyjskich, żyjących bez jutra, skazanych na zagładę lub wieczną niewolę, nie zdobywamy się na nieustanne wpajanie nowym pokoleniom praw i obowiązków, prawd i zasad polskich.

Owoż te prawa i obowiązki, te prawdy i zasady powinnyby nam wszystkim w świecie Polakom być wspólne, bez najmniejszego względu na to, pod czyją opieką żywot swój społeczny pędzimy. Opieka bowiem jest czasowa, one zaś są odwieczne; z niemi powinniśmy się rodzić i umierać — w nich żyje duch polski, w nich tętno bije życia polskiego, w nich cała przyszłość nasza!

Anglja.

Między dokumentami dyplomatycznemi przedłożonemi parlamentowi angielskiemu znajduje się także korespondencja pomiędzy Anglją i Rossją w sprawie Azji środkowéj. Jest ona w formie depesz przez obustronnych posłów ministrom odczytanych.

W depeszy z dnia 7 stycznia r. b. do lorda Loftusa w Petersburgu wystosowanéj, przytacza hr. Granville różne dowody miłości pokoju ze strony rządu angielskiego, a przez rząd rossyjski niejednokrotnie uznane. I tak: powstrzymała Anglja emira Afganistanu od wdawania się w sprawy Bucharji; tak samo i władcę Jarkandu; na wielokrotne zaś prośby o pomoc ze strony chanów bucharskiego i chiwańskiego odmownie zawsze odpowiadała. Hr. Granville jest przekonany, że Rossja takież same ma usposobienia i przyznaje mianowicie, iż przez nią powstrzymanym był chan Bucharji od zamierzonego napadu na Afganistan, i że jenerał Kaufmann nie dopuścił burzliwego Abduł Ramana do wzniecenia powstania w tymże kraju. Wielka Brytanja wywierać będzie i nadal wpływ swój na władców azjatyckich w duchu pokoju, lecz emir Afganistanu czuje się zaniepokojonym z powodu zapowiedzianego ze strony Rossji planu wyprawy do Merwu. Takie posuwanie się Rossjan dwoma zagraża mu niebezpieczeństwami. Najprzód, że niesforne plemiona schronią się na jego terytorjum, a powtóre, że Rossja będzie składała na niego odpowiedzialność za ich niesforności. Wiadomo wprawdzie hr. Granville, że Rossja nie ma żadnych dalszych zaborów na myśli; kwestja tylko, jak dalece zaborów tych unikać może. W okólniku swym z d. 24 listop. 1864 upewniał ks. Gorczaków, i niewątpliwie w najlepszéj wierze, iż Rossja daléj w głąb Azji posuwać się nie chce, a nawet proponował stałe odgraniczenie — od jeziora Issy Kul do Sir Darji. Na téj jednak linji granicznéj nie zdołała Rossja poprzestać, ani też w ogóle dotrzymać zapowiedzi swéj, iż daléj posuwać się nie będzie. Od owego też czasu wkroczywszy do Bucharji, zajęła Taszkend, Chodżent, Dżyzak i Samarkandę. Sąsiednie ludności przejęte strachem udawały się po radę do emira w Kabulu; ten zaś szukał jéj u rządu wschodnio-indyjskiego, który starał się go uspokoić. Ale jest to rzecz nie łatwa. Jeżeli Rossja rzeczywiście do Merwu posunąć się zamierza, w takim razie Turkomani będą się do jego państwa chronili, a Rossja zechce na nim poszukiwać odwetu za ich swawole, jak to już miało miejsce w podobnych okolicznościach względem rządu perskiego z przyczyny tychże Turkomanów.

Hr. Granville zwraca więc uwagę ks. Gorczakowa na tę ważną kwestję, skoro w każdym razie pożądaną jest rzeczą, aby się dawne podejrzliwości i sprzeczności nie wznawiały. Anglja bezwarunkową przywięzuje wagę do niezależności Afganistanu ze względu na Indje wschodnie, i takowéj bronić będzie.

Odpowiedź na tę depeszę ks. Gorczakowa datowana jest 21 stycznia. Zapatrywanie się rządu angielskiego na wzajemny stosunek obu państw w Azji środkowéj całkiem go zadowalnia i zdaniem jego porozumienie obustronne jest zupełne, gdyż opiera się nietylko na uczciwości obu rządów(!), lecz na wzajemnych téż i widocznych korzyściach. Dopóki zaś tak jest, żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

„Co do nas — powiada Gorczakow — będziemy stale wierni programowi za wzajemną zgodą ułożonemu, jaki był zaakceptowany w konferencjach osobistych między mną i nieboszczykiem lordem Clarendonem, a rozwinięty i określony następnie w piśmiennych między dwoma rządami porozumieniach. Ponowiłem tedy przed lordem Loftusem stanowcze upewnienie, że gabinet cesarski uważa po dawnemu Afganistan jako całkiem po za sferą swych działań. Jeżeli tylko oba rządy będą wywierały swoją powagę nad krajami pod ich wpływem będącemi, by je od wszelkich zaczepek powściągnąć, jest nadzieja, że żadne starcie gwałtowne nie wyniknie. Zawsześmy tak czynili i czynimy w chańswach u naszych granic. Pewni jesteśmy, że i rząd Indyj wschodnich tak samo zachowa się względem emira kabulskiego i nie wątpimy, że ma środki zjednania sobie jego powolności."

Daléj upewnia kanclerz, iż Rossja żadnéj nie zamierza wyprawy przeciw Turkomanom. „Gdyby jednak, dodaje, napadli na nas i rabowali, bylibyśmy zmuszeni ich skarcić. Jest to konieczność, którą rząd JKMości zna z własnego doświadczenia, i któréj żadne państwo w zetknięciu z dzikiemi plemionami uniknąć nie może. Będziemy się starali, aby to skarcenie jak najbliżéj naszych granic odbyć się mogło. Sam emir kabulski może uniknąć ewentualności, któréj się obawia, uprzedzając z góry i wyraźnie Turkomanów, że jeżeli czynami rozboju środki surowości z naszéj strony na siebie ściągną, aby na żadną od niego pomoc ani opiekę nie liczyli. Rząd Indyj wschodnich ma z pewnością prawo dawać mu takie rady, w formie jaką za najskuteczniejszą uważać będzie."

Depesza kończy się ponownem wyrażeniem tego przekonania, że dopóki oba rządy będą postępowały łącznie z dobrą chęcią i wzajemną ku sobie ufnością, spokojność Azji środkowéj będzie dostatecznie przeciw wszelkim możliwym wypadkom zabezpieczoną.

Grecja.

[Ruch republikański.] Powołany w miejsce Deligeorgis'a do utworzenia nowego ministerjum Bulgaris, jak następnie doniosły depesze, niedługo się władzą cieszył i nie mogąc sobie z parlamentem dać rady, z przyczyny nieprzyjaznego votum przy wyborze prezesa czy viceprezeso izby, ustąpił. Król znowu do Deligeorgisa się udał, lecz i tego próba utwierdzenia się na nowo spełzła na niczém. Według ostatnich depesz kłopot i uciecha rządzenia Grecją spadły napowrót na Bulgarisa, a czy jutrzejsze depesze nowego jeszcze téj jednostajnéj gry obrotu nie oznajmią, za to wcale ręczyć nie można. Zaznaczyć tylbo wypada, iż po pierwszém w tym roku ustąpieniu Deligeorgisa, gdy trjumfujący przeciwnicy uczynili wniosek oskarżenia i zażądali wyznaczenia komisji śledczéj nad postępowaniem zwyciężonego ministra, okazało się w gorących z tego powodu rozprawach widocznie ze strony sprzymierzonych partyj nieprzyjazne usposobienie przeciw koronie i dążność do większego jeszcze ograniczenia jéj prerogatyw. Za obecnego panowania jest to pierwszy tego rodzaju objaw; bo też i król Jerzy prerogatyw swych — bardzo szczupłych zresztą — nigdy nie nadużył. Jeden z członków parlamentu, Lombardos, deputowany z wyspy Zante, wyliczając grzechy upadłego ministerjum, oświadczył, iż jest z przekonań republikaninem i że wszyscy Grecy są także republikanami, że monarchja w Grecji jest instytucją sztuczną i tymczasową, utrzymującą się dla tego jedynie, że naczelnicy stronnictw wzajem sobie zazdroszczą i ustąpić nie chcą i że w ogóle naród Hellenów ma wstręt do wszelkich górujących osobistości. Skoro się tylko znajdzie prezydent republiki — tak zakonkludował p. Lombardos — to już monarchja będzie niepotrzebna. Oświadczenia takie rozlegały się po sali obrad, niczyjéj nie wywołując protestacji — nawet ze strony ministrów obecnych a rozniosłszy się w publice, niemałe sprawiły wrażenie; łatwo się zaś domyśleć jakie wywarły w królewskim pałacu. Na drugi dzień dopiero ministrowie odbyli naradę, jak rzecz naprawić. Stanęło na tém, że p. Bulgaris udał się do króla a tuż za nim podążył i prezes izby. Usłyszeli tam podobno ostre wyrazy, a w końcu oświadczenie z ust monarchy, że gotów będzie pójść za przykładem króla Amadeusza hiszpańskiego.

Na następném zaraz posiedzeniu reprezentacji krajowéj, miał prezes gabinetu mowę, w któréj wyraził, że oświadczenia p. Lombardos'a były nieprzyzwoite; że ani kraj, ani ministerjum nie podziela jego republikańskich zasad; wszystek owszem naród przywiązany jest do konstytucyjnego tronu króla Jerzego; on zaś mianowicie (Bulgaris) z kolegami swymi na to głównie podjął się rządów, aby tron ten umocnić i święcie instytucje krajowe szanować i pielęgować.

Po téj mowie wystąpił minister skarbu Papamichalopulos z uchwałą téj treści, że izba od siebie i w imieniu narodu, którego jest przedstawicielką, nie pochwala tego, co mówił w przedmiocie republiki na posiedzeniu d. 9 marca p. Lomhardos. Wniosek ten dał sposobność głównym rzecznikom stronnictw do wynurzenia gorących, monarchicznych i konstytucyjnych upewnień. W końcu i sam p. Lombardos utrzymywał, że go źle zrozumiano i że on w gruncie monarchiczniejszym jest od samego monarchy.

Uchwała przez ministra skarbu proponowana, przyjęta została większością 127 głosów przeciw 18. Jedénastu obecnych nie głosowało.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 7 kwietnia.

Święta przeszły wśród tak pysznéj pogody, jaka się rzadko zdarza na początku kwietnia, a ciepło było prawdziwie czerwcowe. Kraków więc używać mógł świąt z zupełną swobodą— co też uczynił. Planty zaludniły się jak wśród lata i robiono wycieczki nawet w okolice, a choć tumany kurzu zaczęły się unosić po nad Zwierzyńcem, gdy pierwsze powozy i pierwsze gromady pieszych na kopiec Kościuszki się udały, mimo to ciągły był tam napływ coraz nowéj publiczności, która po zimie wyszedłszy po raz pierwszy tak gromadnie z murów miasta, poiła siię świeżem powietrzem, — co nie zawsze jest u nas — i cudownym widokiem okolic Krakowa. To odświeżenie się publiczności przez te dwa dni świąt, jest może także przyczyną, że nadspodziewanie licznie zgromadziła się na wczorajsze przedstawienie „Wiśliczanek", choć zapewne nikogo między nią nie ma, ktoby téj sztuki nie znał.

Zapisujemy to jako pierwszy objaw ze strony publiki zainteresowania się teatrem, a jesteśmy pewni, że nie będzie on ostatnim, jeżeli tylko znowu słabość artystów lub jakiś niespodziewany z ich szeregów ubytek nie popsują sprawy.

Dziś powtórzone będą znowu z nowemi obrazami „Wiśliczanki". Zwracamy uwagę, że tego rodzaju obraz, jak pochód na Sybir— Grottgera, nie kwalifikuje się zupełnie na scenę. W obrazie tym, drugim czynnikiem składającym się na wrażenie równorzędnie z postaciami wygnańców, jest tło pustyni, czego,

---

na ziemię ojczystą. Jak dalece Paryż życzył sobie przyglądać się dawnemu swemu bohatyrowi, dość będzie przytoczyć tu zwrotkę powszechnie za czasów restauracji śpiewaną:

Ah, qu'on est fier d'etre français
Quand on régarde la Colonne!...
Dis-mois, soldat, dis-moi, t'en souvinst-tu!
Te souviens-tu de l'empire du monde?...

Statua umieszczona teraz na szczycie kolumny nie była bynajmniéj tą samą, którą sobie ulać kazał Napoleon, nowy Cezar i głowa nowéj dynastji — rzeczy obojętne zupełnie dla Francuzów, ale przedstawiała nam Napoleona takim, jakim był rzeczywiście za życia, jakim go przekazali do wiecznéj pamięci Beranger w swéj pieśni i Charlet w swym rysunku, to jest w małym stosowanym kapeluszu i szarym surducie właściwego kroju.

III.

Jakkolwiek posąg Napoleona w stosowanym kapeluszu i surducie z klapami wielkiemi był niejako częścią integralną całego pomnika Vendôme, i jakkolwiek umieszczenie takowego nie miało żadnéj politycznéj tendencji, a tém mniéj propagandy dynastycynéj — już wtedy znaleźli się ludzie przewidujący, którym ten fakt bardzo się nie podobał i zapowiadał szkodliwe w przyszłości następstwa.

Pomiędzy niechętnymi musimy wymienić poetę Augusta Barbier, który potęgą swego piorunującego słowa już wtedy moralnie zdruzgotał kolumnę:

„Ce bronze que jamais ne régardent les mères...
„Et contre celui dont elle raconte la gloire...
O Corse aux cheveux plats, que ta France
[était belle
Au soleil de Méssidor...
Je n'ai jamais chargé qu'un être de ma haîne,
Soit maudit, o Napolèon!...

Jeżeli powyższe słowa nie wywarły zaraz swego wpływu i nie wywołały katastrofy, jaka nastąpiła za rządów komuny, jeżeli pomimo nich sprowadzono w grudniu 1840 r. popioły Napoleona do Francji i złożono je w przepyszném mauzoleum w „Hôtel des Invalides" w Paryżu, jedynie to należy przypisać silnéj opozycji przeciw polityce Ludwika Filipa, którą aby łatwiéj zdepopularyzować i zwalczyć, umyślnie przypominano i zachwalano czasy rzeczypospolitéj i cesarstwa.

Całkiem inną postać przybrały rzeczy po *coup d'etat* 2 grudnia 1852 a zwłaszcza po wyprawie meksykańskiéj i po Sedanie, wtedy wszystko, co miało jakikolwiek związek z Bonapartemi, było w największéj pogardzie i nienawiści francuzkiego ludu, wtedy to statua Napoleona I na kolumnie Vendôme zaczęła drażnić uczucia i obrażać honor narodu, do czego sam Napoleon III przyczynił się wiele swoją cezarystowską ideą, która w ostatnich latach jego panowania popchnęła go do umieszczenia na szczycie kolumny posągu Napoleona, w r. 1814 zrzuconego, i do przeniesienia figury swego wuja, w 1833 roku odlanéj, na brzeg Sekwany w Courbevoie, gdzie trumna więźnia św. Heleny dotknęła po raz pierwszy ziemi francuzkiéj. Dlatego to wkrótce po ogłoszeniu rzeczypospolitéj dnia 4 września 1870 r. malarz Gustaw Courbet, przyjaciel i uczeń Proudhon'a, ogłosił w dziennikach paryzkich list, przedrukowany nawet w „Urzędowym buletynie municypalności", w którym podniósł projekt zburzenia całkiem kolumny Vendôme, będącéj nietylko parodją artystyczną, ale także nieustanném rzucaniem rękawicy wszystkim narodom i zuchwałém ich policzkowaniem. Rząd obrony narodowéj biorąc list Courbet'a za wynik nienawiści do Napoleona III a nadto za chęć uspokojenia zaciekłości Prusaków, którym Paryżanie zamiar oblegania i zdobycia stolicy nie dla czego innego przypisywali, jak w zamiarze zburzenia kolumny Vendôme, puścił płazem ten wandaliczny wybryk, jaki niebawem roznamiętniona i zrozpaczona ludność tego miasta z całym namysłem popełniła, będąc do tego przez długą propagandę Courbet'a przygotowaną i usposobioną.

W początku maja Feliks Pyat, członek komuny, ogłosił w dzienniku *Le Vengeur*, w którym zachęcał swych kolegów do wydania dekretu, skazującego kolumnę Vendôme na zupełne zniszczenie, bo motywował, że tylko u Greków kolumny harmonijnie ugrupowane, przedstawiały równość w mieście wolném, lecz u Rzymian jedna kolumna ze statuą cesarską na szczycie była symbolem wyniesienia jednego człowieka po nad cały naród. Kolumna Vendôme zatem, według niego, jest ubóstwieniem siły zwycięzkiéj i militaryzmu, ciągłém przypominaniem narodom klęsk zadanych im przez Francję, dlatego jéj zwalenie będzie oznaką, że Francja gardzi zdobyczami i zarazem zadatkiem braterstwa między ludami, na cześć których należy plac Vendôme przezwać „Placem Internacjonalnym".

Czego nie zrobiły przekleństwa Barbier'a dokonały argumenta Pyat'a i dnia 16 maja 1871 r. za dekretem komuny kolumna Vendôme została powaloną o ziemię a zkąd znowu podniósł ją i ustawił, po długiéj i kosztownéj reparacji na dawném miejscu, dekret zgromadzenia wersalskiego z dnia 30 maja 1873 r., w którym téż obchodziło rocznicę zupełnego pokonania komuny i przywrócenia porządku w Paryżu.

Dr. *A. W.*

jak przekonaliśmy się wczoraj, dekoracje teatru krakowskiego nie oddadzą. Dziwimy się zatem azdowolnieniu z jakim obraz ten przyjęto.

Dziś odbyła się na błoniach pierwsza rewja wiosenna całéj krakowskiéj załogi.

Na Stradomiu pod numerem 12 domagał się wczoraj około godz. 12téj pewien żołnierz wpuszczenia go do kamienicy. Gdy jednakże stróż jako nieznajomego i o tak późnéj porze wpuścić go nie chciał, żołnierz zdaje się pijany pokaleczył stróża i uszedł; dziś został wyśledzony. Powodem dobijania się do kamienicy, była podobno chęć oddania wizyty swéj bogdance. Równoszeźnie prawie, bo tego samego wieczora a tylko o kilka godzin prędzéj zrobili awanturę żołnierze pułku węgierskiego w jednéj szynkowni przy rogatce zwierzynieckiéj. Wdanie się jednak policji pomogło tym panom do dostania się na miejsce, jakie im za wywołanie burdy słusznie należało. Prowadzonych przez ulicę zwierzyniecką, chcieli koledzy ich odbić, odsiecz ta została jednakże bez skutku.

Dyrekcja „Towarzystwa do wydawania dzieł szkolnych i naukowych“ zawiadamia, że firma towarzystwa zarejestrowaną została przez lwowski sąd krajowy jako handlowy z dnia 27 lutego b. r. do l. 8937. Dyrekcja uprasza subskrybentów, ażeby stosownie do swoich deklaracyj wpisowe po 1 zła. od udziału i wpłaty na udziały na ręce pana Eugenjusza Wędrychowskiego skarbnika towarzystwa w galicyjskiéj kasie oszczędności składali, poczem otrzymają w myśl §. 53 statutu książeczki udziałowe, w których uskutecznione wpłaty uwydatnione będą. Nowo przystępujący członkowie raczą się zgłosić do administratora towarzystwa p. Franciszka Zimy dyrektora galic. kasy oszczędności lub do p. Eug. Wędrychowskiego skarbnika towarzystwa, którzy na żądanie wszelkich udzielają informacyj. Zgłoszenia autorów przyjmuje kierownik literacki towarzystwa dr. Karol Benoni mieszkający przy placu Strzeleckim pod l. 5 na dole. Warunki przyjęcia do towarzystwa zawierają następujące §§. statutu:

„§. 41. Członkiem stowarzyszenia można zostać przez podpisanie statutu lub pisemnéj deklaracji przystąpienia po uprzedniém przyjęciu przez dyrekcję.

Przyjętym być może każdy mający prawo rozporządzalności sobą.

W razie odmowy przyjęcia przysłuża prawo odwołania się do rady nadzorczéj.

§. 50. Udział każdego członka ustanawia się na 25 zła., każdy członek obowiązanym jest mieć przynajmniéj jeden udział, może ich jednak i więcéj posiadać.

Udziały mogą być wypłacane albo w całości zaraz po przystąpieniu lub uzupełniane wkładkami miesięcznemi przynajmniéj po 1 zła.

§. 55. Wstępne od członków oznaczać będzie od czasu do czasu ogólne zgromadzenie; na teraz ustanawia się na 1 zła. od każdego deklarowanego udziału.

Wstępne wpłacone być powinno natychmiast po przyjęciu członka do stowarzyszenia“.

W r. z. na posiedzeniu stowarzyszenia inżynierów austrjackich w Wiedniu pp. Hentke i Zborowski czynili doświadczenie z wynalezionym przez siebie aparatem do zapalania i gaszenia latarń gazowych na ulicach miast. Zapalenie lub gaszenie uskutecznia się przez zwiększone lub zmniejszone ciśnienie w zakładzie gazowym. Opis przyrządu znajduje się w *Zeitschrift des Oester. Ing. u. Archit. Vereins* z r. z.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Custine Rosję nazwał państwem fasad. Nasze społeczeństwo możnaby równem prawem nazwać społeczeństwem kulisowych efektów. Wszystko, co robimy, robimy dla demonstracji. Zamiast przymnażać sił narodowych, urządzamy teatralne obchody. Zamiast pracować nad dobrem narodu, bawimy się popisami bohaterstwa aktorskiego, o którem wiemy naprzód, że do niczego nie doprowadzi, o którem powinniśmy wiedzieć, że wiele sił tak drogich uroni.

Może się mylimy, ale zdaje nam się, że znów demonstracją, i demonstracją tylko będzie wybicie medalu pamiątkowego na cześć Matejki. Wybiciem tego medalu nie dodamy i cala wzrostu tak wielkiemu mistrzowi i nie damy sobie świadectwa przywiązania do sztuki. Bo gdy się medal bije a obrazów nie kupuje, bije się medal tylko na zbycie, jakby na to, by zagłuszyć własne sumienie. Rozpoczynamy agitację i zbieramy pieniądze, z których wydania nic a nic społeczeństwu nie przyjdzie. A każda nieużyteczna demonstracyjna składka odstrasza wszystkich od wszelkich składek. Wolimy marnowania grosza raz przecie zaprzestać i przez dłuższy czas, choćby przez lat kilka, zbierać pieniądze na iście użyteczny cel, na zakupno arcydzieł Matejki. Gdy one u nas w kraju zostaną, będą skarbem sztuki i będą dla sztuki źródłem ożywczem. W kraju wzmagać będą ducha narodowego. Za granicą będą głośnem świadectwem naszéj lekkomyślności. Zostawmy zbytki tym, co mają siły do zbytku. Medal, to będzie zbytek, a nam potrzeba chleba pożywczego; i na chleb ów sił ledwie starczy. Śmiemy tedy prosić redakcję *Kraju*, aby się podjęła tak potrzebnéj inicjatywy i aby wezwała inne redakcje do pomocy. Sztuka, to potrzeba narodowa. Ażeby była użyteczną, trzeba się do niéj brać praktycznie. Pielęgnowana rozumnie doda narodowi poważania, miastom znaczenia, a młodzieży zapału i chęci do pracy.

Prosząc o umieszczenie tego pisma w szpaltach waszego dziennika, zapewniamy o głębokiem poważaniu.

Wojciech Dzieduszycki, Paweł Nikorowicz, Juljusz Zawadzki, Alfred Rozwadowski, Zenon Dobrowolski, Jan Ohanowicz, Grzegorz Łukasiewicz, Alfred Dobrowolski, Konstanty Ładomirski, Mieczysław Rokossowski, ks. *Sawa, Wereszczyński, Juljan Puzyna.*

Niedawno dwóch chłopczyków, z których jeden Warszawianin, drugi zaś syn zamożnych rodziców ze wsi, oddani do szkoły prywatnéj w Warszawie postanowili pojechać do Ameryki, Australji, pod biegun południowy, słowem na koniec świata, i szukać tam awantur à la Fernand Kortez, lub co najmniéj, à la Beniowski. Wyprawa ta w części powiodła się, dotarli bowiem aż do Odessy, gdzie ich jednak w porcie kapitan statku parowego, bacząc na ich młodość, przyjąć nie chciał. Wrócili do Kijowa i tam przytrzymani, odesłani zostali przez władzę do Warszawy, gdzie w krótce przywróconymi zostaną rodzicom.

Skarb. — Z Wieliża w gubernji witebskiéj donoszą: W grudniu r. z. obywatelka W. zaniosła drogą właściwą prośbę, ażeby jéj dozwolono wydobyć zamurowany w wiadomém jéj miejscu w cerkwi ś. Mikołaja w Wieliżu skarb, składający się z pereł, pierścienia, około 10,000 rubli w srebrze i dokumentów rodzinnych. Zezwolenie nastąpiło, lecz pod warunkiem, że pani W. ułoży się z duchowieństwem téj cerkwi co do podziału skarbu. Do porozumienia się jednak nie przyszło a duchowni ze starostą cerkiewnym przez kilka dni prowadzili poszukiwania i przebijali ściany wobec licznego zbiegowiska ludzi ciekawych ostatecznego wypadku. Wszakże pomimo wszystkich zabiegów skarbu żadnego nie znaleziono, a w dodatku wypadnie latem naprawiać poczynione w świątyni uszkodzenie.

Ilość listów. — Jeneralny dyrektor poczt cesarstwa niemieckiego obliczył, iż suma wszystkich listów rozchodzących się rocznie po całym świecie wynosi 3 miljardy i 300 miljonów t. j. $9^1/_4$ miljona dziennie. Na Europę przypada z téj ogólnéj cyfry 2,355,000,000, na Amerykę 750 miljonów, na Azję 150 mil., na Afrykę 25 mil., na Australję 20 mil. Najwięcéj listów pisują Anglicy, bo tam wypada 29 sztuk na głowę, w Szwajcarji 20, w Niemczech 14, we Francji 12, w Austrji 5 listów na każdego mieszkańca, a w Moskwie wypada jeden list rocznie na dwóch mieszkańców. Liczba urzędników w całéj Europie wynosi 180,000 osób w 43,000 urzędach. Najwięcéj urzędów pocztowych w Anglji, mianowicie 12,000, lecz nie ma tam tylu urzędników jak w Niemczech, gdzie 60,000 ludzi zatrudnionych jest przy poczcie: w przecięciu każdy sześćsetny sześćdziesiąty Niemiec należy do służby pocztowéj. Utrzymanie ruchu pocztowego w całéj Europie kosztuje 100 miljonów franków i przynosi ten kapitał obrotowy w przecięciu 25 procent czystego zysku.

Wystawa.—Następujące tylko państwa dotychczas doniosły komitetowi wystawy międzynarodowéj przemysłowéj w Filadelfji o chęci przyjęcia w niéj udziału: Niemcy, Niderlandy, Belgja, Ecuador i Haiti.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4, 5 i 6 kwietnia pogoda; termometr dnia 4 doszedł w cieniu do 17.2 od 4.0, dnia 5 do 17.9 od 5.0, zaś dnia 6 do 18.2 od 6.4 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 7 stan jego był 327.56, termometru 7.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. ks. Lubomirski wł. d., Edw. Pruszyński wł. d. z żoną, z Warszawy; Toodor Szymanowski wł. d. z Cygowa; Marjan Chomiński ob. z Hruszowa; Ant. Günther technik z Galicji; Stefan Komornicki pełnom. hr. Tarnowskiego z Dzikowa; bar. Konstanty v. Rosen urz. minist. z Petersburga.

Wiadomości urzędowe.

— W myśl postanowień układu zawartego pomiędzy austrjackim zarządem państwowym a towarzystwem krakowsko górno szląskiéj kolei żelaznéj dnia 30 kwietnia 1850 r., odbędzie się dnia 15 kwietnia b. r. 24 losowanie obligacji wydanych za zakładowe akcje krakowsko-górno-szląskiéj kolei żelaznéj i 25 losowanie obligacyj z prawem pierwszeństwa tejże kolei, w Wiedniu w przeznaczonéj do losowań sali zabudowania bankowego: Singerstrasse:

— C. k. dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała: oficjała ekonomatu Piotra Janowicza, oficjałem kancelaryjnym przy ekonomacie krajowym.

Sprostowanie. — W mianowaniach pocztowych, umieszczonych wczoraj na tem miejscu, zamiast: „Naczelny dyrektor poczt nadał adjutum praktykantowi pocztowemu Franc. Rojekowi“, ma być: „Zenonowi Rawicz Rojkowi“.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 30 marca:

Licytacje. W sądzie pow. w Oświęcimie, dnia 22 kwietnia, realność l. 67 w Podobrze. — W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 27 kwietnia, realność l. 32 w Pogwizdowie.

Obwieszczenie. Dr. Leon Mochnacki, adwokat z Krosna, przebywający w Brzozowie, umarł; substytutem jego mianowany został dr. Stan. Bieliński, adwokat w Sanoku.

Konkurs. Posada adjunkta przy sądzie pow. w Bóbrce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 21 marca 1873 r. 1,718,794 zła. 17 ct., od 22—28 marca t. r. 159,960 zła. 91 c.; razem 1,878,755 zła. 5 c. Od dnia 1 stycznia do 21 marca 1874 roku: 2,796,608 zła. 18 c., od 22—28 marca t. r. 321,801 zła. 65 c.; razem 3,118,409 zła. 83 c.

Kasa oszczędności w Krakowie: na dniu 28 lutego 1874 roku wynosił stan wkładek 1,295,368 zła. 11 c., od dnia 1—31 marca r. b. włożono na 560 książeczek 131,198 zła., razem 1,426,566 zła. 11 c.; od dnia 1—31 marca r. b. zwrócono 63,380 zła. 7 c. Stan wkładek dnia 31 maraa 1874 r. 1,363,186 zła. 4 centy.

Kasa wkładkowa galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie:

Pozostałość z końcem lutego 1874 r. wynosiła 147,668 zła. 94 cent., w m. marcu r. b. wpłynęło 45,914 zła. 70 c., razem 193,583 zła. 64 c. Zwrócono w marcu b. r. 107 stronom częściowe wkładki, z których 18 książeczek zupełnie umorzono w łącznéj kwocie 18,320 zła. 81 c., pozostaje 175,262 zła. 83 c. Procent kwartalny zkapitalizowany dnia 31 marca 1874 r. wynosi 1,837 zła. 12 c. Pozostaje z dniem 31 marca 1874 r. na 384 książeczkach 177,099 zła. 95 c.

Kasa wkładkowa w filji galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie:

Pozostałość z końcem lutego 1874 r. wynosiła 61,411 zła. $^1/_2$ c., w marcu b r. wpłynęło 15,761 zła. 75 c., razem 77,172 zła. $75^1/_2$ c. W marcu b. r. zwrócono dwóm stronom całe wkładki 167 zła. 89 c., pozostaje 77,004 zła. $86^1/_2$ c. Procent kwartalny zkapitalizowany wynosi 846 zła. 79 c. Pozostaje z dniem 31 marca 1874 r. 77,851 zła. $65^1/_2$ c.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7 kwietnia:

Jako w drugie święto wielkanocne, nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki.

Nie tylko na dzisiejszy targ kleparski nie dowieziono żadnego zboża, ale nawet i targ w mieście odnoszący się do nabiału i innych potrzeb życia był bardzo lichy. Lud wiejski obchodzi bowiem dzisiejszy dzień wtorkowy jako święto wielkanocne, wstrzymując się od wszelkiéj pracy.

Wrocław 4 kwietnia. — W ubiegłym tygodniu przy bardzo łagodnéj temperaturze mieliśmy dosyć przekropne powietrze, pod którego ożywczym wpływem wegetacja bujnie rozwijać się zaczęła i jeżeli nadal stan atmosfery równie jak dotąd sprzyjającym będzie, żniw rychłych a przytem zadowalniających spodziewać się można.

W handlu zbożowym, pod względem ruchu, nie wielką w tym tygodniu widzimy zmianę i zewsząd jeszcze na brak ożywienia zachodzą skargi. Pomimo to usposobienie na większych zagranicznych placach znacznie się wzmacniać poczęło, i nie tylko dalsza zniżka powstrzymaną została, ale nawet zwyżkowa dążność w wielu przemawiała miejscach. Nadchodzące jednak wielkanocne święta, niezawodnie osłabiająco na handel wpłyną, lecz to będzie tylko naturalnym skutkiem zwolnienia ruchu, bez żadnego zresztą na przyszłość znaczenia.

W Anglji dowóz zamorski dosyć był znaczny, lecz za to krajowa pszenica bardzo się skąpo na targach zjawiała, co dowodzi, że zapasy jéj w kraju już bardzo małe. To téż usposobienie dosyć widocznie nabiera siły, a ostatni telegram ztamtąd bardzo nam stałe zwiastuje ceny; w Liwerpolu nawet wyższe notowanie było.

Francja spokojnie przy niezmiennych cenach; w Paryżu mąka staléj; w Marsylji z powodu zwiększonego popytu, a mianowicie ze strony Szwajcarji, znacznie stalsze zapanowało usposobienie.

Belgja przy chwilowo większych zamorskich dowozach słabiéj była usposobioną.

Holandja bez ruchu niezmienne utrzymała ceny.

W prowincjach nadreńskich i południowych Niemczech dosyć stałe panuje usposobienie.

W Austrji i na Węgrzech, z powodu chwilowéj stagnacji dążność zwyżkowa wstrzymaną została.

Północne i środkowe Niemcy żadnego większego nie objawiały ruchu i ceny utrzymały prawie bez zmiany.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 86 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do maja $62^1/_8$ tal., na maj czerwiec $62^3/_8$ tal., na czerwiec-lipiec $62^3/_4$ tal., na lipiec-sierpień 60 tal., na wrzesień październik $57^1/_2$ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie wcale niezłe okazał usposobienie i lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta chętnego znalazło kupca.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą od $8^1/_{12}$ — 9, żółtą 8 — $8^3/_4$; żyto $6^1/_6$ — $7^1/_6$; jęczmień $6^1/_3$ — $7^1/_3$; owies $5^1/_4$ — $6^1/_{12}$; groch $6^1/_6$ — $6^7/_{12}$; wykę $5^7/_{12}$ do $5^{11}/_{12}$; łubin żółty 5 — $5^5/_{12}$, niebieski $4^1/_2$ — $4^5/_6$; rzep $7^7/_{12}$ — $8^1/_{12}$; rzepik $7^5/_{12}$ do $7^5/_6$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną 10—$14^1/_2$, białą 10—19 tal.

Okowita słabiéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu $22^1/_2$, na ten miesiąc i na kwiecień-maj $22^5/_6$, na lipiec-sierpień $23^5/_{12}$, na sierpień-wrzesień $23^1/_2$ tal.

Banknoty austrjackie po 90 tal. za 150 zła., — banknoty ross.-polskie po 93 tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Filja wrocławska.

„Nowosti“ donoszą, że w obecnym czasie rozpatruje się projekt niewielkiéj, ale w handlowym względzie nader ważnéj linji drogi żelaznéj od Równa do Kremeńczuga. Linja ta pójdzie starym traktem handlowym, tak zwanym czumackim szlakiem, po którym miljony pudów rozmaitego towaru idą z nad Donu i z Krymu do Odessy, Bałty i Czerniowiec.

Nadesłane.

Wiadomą jest rzeczą, że na wiosnę choroby zwierząt się pomnażają; pochodzi to po części ze zmiany powietrza i różnych stosunków temperatury, po części z paszy stajennéj, a potem z prześcia na zieloną paszę i po największéj części chorobom tym ulegają narządy oddychania jako téż trawienia.

Chociaż choroby te zdają się być małe, jednakowoż zaniedbanie ich może sprowadzić bardzo niebezpieczne następstwa, a panom gospodarzom i posiadaczom bydła powinno wielce zależeć na tém, żeby mieć w podobnych wypadkach prędką pomoc.

Jako dobry, pewny zaradczy środek może być na podstawie długoletnich doświadczeń poleconym c. k. kocessjonowany korneuburgski proszek dla bydła, który dla stosownych części składowych jest prawdziwym skarbem domowym dla każdego gospodarza i posiadacza bydła, albowiem wzmacnia narządy trawienia, niedopuszcza nagromadzenia się strawionéj karmy, szczególny wpływ wywiera na cały system lymfatyczny i gruczołowy i chroni bardzo bydło od zaraźliwych wpływów. Składy c. k. kocessjonowanego korneuburgskiego proszku dla bydła wymienione są w ogłoszeniu znajdującém się w dzisiejszym numerze.

Kursa. — Wiedeń 7 kwietnia godz. 2.28. — Akcje kredytowe 197.50. — Londyn —.—. — Srebro 105.90. — Dukat —.—. — Lombardy 144.—. — Losy z 1864 r. 139.—. — Akcje franko-austr. 34.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 253.25. — Akcje kolei lwow. czern. 149.75. — Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—. — Akcje banku związkow. 20.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 102.50. — Akcje anglo-banku 131.—. — Akcje kolei rząd. 311.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 150.—. — Tramway 136.—. — Banku budowy 83.75. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo-węg. 31.—. — Akcje kolei zjedn. 120.—. — Losy tureckie 44.—. — Losy premj. węg. 77.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 132.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 193.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 183.—. — Akcje franco-hungaria 53.—. — Ogólny bank austr. 60.—. Usposobienie giełdy: ożywione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

L. 6586.

KOMITET

Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszém, że na nowy od 1 maja r. b. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczéj w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 20 kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874.

Prezes
H. Wodzicki. 4967(1-3)

Referent
K. Langie.

Sekretarz
M. Jawornicki.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 7 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	25	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	94	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	247	—	252	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	146	—	150	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	105	—	106	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie	166	—	168	—
Dukat obrączkowy.	5	23	5	35
20-frankówka	8	95	9	07
WIEDEN, 4 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	69	25	69	35
„ „ w srebrze 5%	73	85	74	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła........	305	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	103	—	103	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109	75	110	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	128	50	129	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	35	—	35	50
„ węgierskie .... „ 80 „	54	50	55	—
Nationalbank	962	—	964	—
Unionbank .... za 200 zła.	120	—	120	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2057		2062	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	—	246	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	148	50	149	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	155	—	155	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	312	50	313	—
„ II emisji.. 200 „ ..	144	—	144	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	103	—	103	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	108	—	109	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	52	50	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	50	95	—
„ „ 33 lat los ... 5%	84	25	84	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	50	88	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	95	—	95	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	50	78	25
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	40	25	40	75
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	—	102	25
„ 1871 III. .... 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a..	76	25	76	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	75	79	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	73	—	74	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	73	75	74	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	50	66	—
WARSZAWA, 3 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	20	93	50
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	94	60	91	90
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	40	77	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.